

## Czytanie późnego Henry'ego Jamesa

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2017.011>

jest jak uprawianie seksu, będąc przywiązaną do łóżka.  
Z rozpostartymi rękami i nogami, bierzesz, co daje,  
ufając mu na tyle, by oczekiwać,  
że będzie łaskawy, niespieszny. A jednak  
trudno to nazwać zabawą:  
Zdania długie na całą stronę więżą  
kostki i ocierają nadgarstki.  
Frazy śwędzą jak napuchnięte miejsca po ukąszeniu pszczoły  
albo zawieszają cię w przerwie  
między atakami migreny,  
pulsująca niebieska mgła  
ustępuje. Kręcisz się i wijesz –  
gdybyś była rozcięta w pół,  
czy zdołałby całkiem wejść?  
Kiedy nalegasz, by szybciej się ruszał,  
pominął drobiazgi,  
doszedł do tej dobrej części, strofuje:  
„Wszystkie części są dobre”.  
Wtedy zdajesz sobie sprawę, że krępuje cię  
nieuniknione rozczarowanie i zaczynasz  
się wyplątywać,  
sięgając obok jego mięsistych białych palców  
po własne pióro.

Przekład *Mirosława Buchholtz*